

„Gazeta Przemyska” wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:

tak w miejscu  
jaki z przesyłką pocztową

rocznie	6 zł. — ct.
półrocznie	3 — —
kwartalnie	1 — 50
miesięcznie	55

Numer pojedynczy 7 ct.

# GAZETA PRZEMYSKA.

Biurow redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w rynku otwarte odzienne przed południem od godz. 12—1, wieczorem od godz. 5—7.

Cena ogłoszeń:  
po 5 ct. za linję i dzień  
szła drobniejsza ogłoszeń po  
2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń  
najmiej więcej po 1 ct. od  
słowa

ogłoszenia  
ministracyi  
nyskiej.

Wracają się  
nkawanych  
je się.

## KALENDARZ.

Wrzesień	Święta rzymsko-katolizkie	Święta greckie
28. niedz.	E. 18 po Św. W. N. 17 po S. H. 8	
29. pon.	Michała Archan.	Sofyi Mucz.
30. wtorek.	Hieronima Wyz.	Jewmenyja
1. środ.	Remigiusza B.	Trofyima M.

## Od Wydawnictwa.

Przy zbliżającym się kwartale, upraszamy Szanownych Czytelników o wczesne odnowienie przedpłaty.

## Przegląd polityczny.

Przemyśl, 27. września 1890.

Dotychczasowy marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski złożył już łaskę marszałkowską; nowo mianowany ks. Eustachy Sanguszko, który obecnie bawi w Wiedniu, w tych dniach przybędzie do Lwowa i obejmie urządowanie. Sytuacja, jaką zastanie, będzie bardzo poważną, jeżeli się sprawdzą pogłoski, które doszły już do Wiednia, że wszyscy członkowie Wydziału krajowego postanowili złożyć mandaty i poddać się nowym wyborom.

Według dzienników lwowskich Wydział krajowy uchwalił wniesić do Sejmu w sprawie powiększenia liczby posłów z miast — przedłożenie, w którym przemawia za tem, aby Sejm przyznał wirylne głosy prezesowi akademii umiejętności i rektorowi politechniki lwowskiej, a nadto powiększył o jednego liczbę posłów miasta Krakowa, a o dwóch, liczbę posłów miasta Lwowa.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, który — jak wiadomo — już złożył mandat poselski do Sejmu krajowego, miał złożyć również mandat do Rady państwa.

Sensacyjną wiadomość przyniosły dzienniki wiedeńskie o dymisji szefa sekcyjnego w ministerstwie skarbu p. Hąbdkan-Hankiewicza, którego przed II laty powołał był z Krakowa do ministerstwa p. Dunajewski. Niektóre dzienniki piszą nawet, że p. Hankiewicz został nagłe spensjonowany.

O memoryale, który dr. Riegier miał wręczyć hr. Taaffemu jako ultimatum, nie

ma dotychczas żadnych bliższych wiadomości. Do kroku tego mieli dra Riegiera nakłonić jego żięć prof. Braff i córka p. Czerwinka. Położenie staroczeskich posłów, którzy obstają przy ugodzie, staje się z każdą chwilą trudniejszem, gdyż własni ich wyborcy wywierają na nich coraz większy nacisk, aby albo złożyli mandaty, albo głosowali przeciw ugodzie. Na dzień św. Wacława 28. bm. przygotowuje się, jak donosi *W. Alg. Ztg.*, wielka demonstracja wszystkich czeskich wyborców przeciw posłom staroczeskim. Siostrzanie dra Riegiera, staroczeski poseł Maszek, otrzymał od swoich wyborców stanowcze votum nieufności i wezwanie, aby złożył mandat.

Uгода czesko-niemiecka nie przestaje także być przedmiotem dyskusyi czeskich i niemieckich dzienników. *Politik* w ostatnim artykule wstępnym zauważa, że wiedeńskie punktacje nie wiążą wcale czeskiego sejmu, ponieważ uchwały wiedeńskiej konterencyi jako zebrania, wprowadzające poważnego ale zawsze prywatnego, nie mogą mieć znaczenia rozkazu dla takiego ciała, jak sejm czeski. W dalszym ciągu tego artykułu pisze *Politik*: „Od tej chwili nie może już więcej ulegać wątpliwości, że Niemcom nie rozchodzi się wcale o stworzenie pokoju narodowego w Czechach. Ich kierujący organ (*N. fr. Presse*) przyznaje z całym cynizmem, że jedynym ich celem w czasie akcji ugodowej był i jest powrót do władzy za pomocą ugody — jeśli to się uda — lub przez obalenie ugody, gdyby droga ugodowa była za długą. Powrót ten do władzy musi zaś nastąpić przed wyborami do Rady państwa, aby te wybory odbyły się pod naciskiem stronnictwa. Dla tego taki pośpiech w sprawie ugodowej!”

*Wiener Ztg.* ogłasza nominację wiceprezydenta dyrekcji skarbowej w Pradze, bar. Cherteka na zastępcę generalnego dyrektora prywatnych majątków rodziny cesarskiej.

*Post* wymienia generała Leszczyńskiego jako kandydata do objęcia teki ministra wojny po ustępującym generale Verdy du Vernois.

*Kijew. Słowo* donosi pod dniem 23. bm., że kijowski dobroczynny komitet słowiański wysłał w tych dniach ośm wagonów zboża dla „głodnych Galicyan”. Rzeczywiście rozczulająca to dobroczynność, chociaż cokolwiek spóźniona!

Car wystosował do generała gubernatora kijowskiego Ignatiowa, z powodu pobytu swego na Wołyniu, pismo odręczne,

w którem wspomina z zadowoleniem o zwidzeniu miejsc historycznych „drogich narodowi rosyjskiemu i religii prawosławnej” i wyraża nadzieję, że gubernator ziści położone w nim zaufanie, podnosząc należycie ducha ruskiego i prawosławie w prowincyi wołyńskiej.

Ciekawą rewelacyę, zawiera dziennik *Franco*, który, jak się zdaje na podstawie autentycznych wiadomości, potwierdza doniesienie, podane swego czasu w *Matin*, że kiedy Spuller był ministrem spraw zagranicznych, Rosya proponowała Francji zawarcie pisemnego traktatu przymierza. *Franco* zapewnia, że wiadomość ta jest prawdziwą. Spuller jednakże odrzucił propozycyę, ponieważ zamierzał zmienić kierunek polityki francuskiej i idąc za radą Juliusza Ferrego, usiłował zbliżyć się do trójprzymierza.

Ostatnia rada ministrów wyznaczyła otwarcie nowej nadzwyczajnej sesyi parlamentu francuskiego na dzień 20. października.

W Serbii odbywają się teraz wybory do skupczyny. Sądząc z relacyi dzienników serbskich — agitacya wszystkich stronnictw odbywa się z wielką namietnością — zarażeniem swobodą, bo minister spraw wewnętrznych Gjaja polecił surowo prefektom, aby się nie mieszało do wyborów. Stronnictwo radykalne, które jest u steru, ma niewątpliwą pewność świetnego zwycięstwa, widok stronnictw opozycyjnych, liberalnego i postępowego, są bardzo małe, — czy przeprowadzą gdzie swoich kandydatów, to bardzo wątpliwem. Aby zniweczyć szanse wyboru przewodnika radykałów, Paszica — dzienniki opozycyjne ogłosiły teraz list z r. 1885, z którego pokazuje się, że wówczas — *teczyła się wojna serbsko-bułgarska* — porozumiewał się z Bułgarami i żądał od nich broni przeciw swojej ojczyźnie.

Stosunek wzajemny między Serbią a Austro-Węgrami wsedł teraz w okres układów, które mogą się skończyć porozumieniem i przywróceniem dawnego, na sąsiedzkiej życzliwości opartego stanu.

## KORESPONDENCYE.

Dobromil, d. 26. września.

W korespondencyi poprzedniej doniosłem jak żydzi bezwzględnie wyzyskali

sytuacyę mając większość w Radzie gminnej. Bezwzględność ta sprawiła atoli, że ludność chrześcijańska niewątpliwie pozwoli myśleć o sobie. Zapewne czas do tego największy, aby wyzwolić się z pod jarzma żydowskiego ciężącego uporeczywie na naszych karkach. W prawdzie założone u nas już dawniej kółko rolnicze, które miało na celu zdążać systematycznie do poprawy stosunków rolnika i rzemieślnika i doprowadzić do tego, iżby tu stanął sklep katolicki, niestety po krótkim istnieniu żyć przestało, wskutek apatyi i niezgody, lecz za wzorem naszych przeciwników, którzy, choć się nie miłowali i nie miłują tak bardzo pomiędzy sobą, ale kiedy przychodzi do stanowczej akcji, głosują pod „chajremi kłatwą” osobisty wróg na wroga i zwyciężają i my się zaczynamy łączyć. Nie do głosowania i tych zgubę nam przynoszących wyborów, ale do sprawy innej. Zwyciężeni jesteśmy, prawda, nie mamy ale rozpaczać, boć i na licach żydowskich zwycięzców nie widać wielkiej radości. O-tóż powstała myśl założenia silami zbiorowymi handlu katolickiego w Dobromilu, myśl ta zbawienna, jedna na razie z najzbawienniejszych, powinna chyba z wszelkim aplausem od nas wszystkich być przyjętą i usilnie, jak przez kogo może jej spełnienie popierane. Raczą łaskawie w pierwszej linii przyłożyć do tego ręki księża obu obrządków, dalej obywatele okoliczni, urzędnicy miejscowi i z Birczy, nauczyciele całego okręgu, mieszczanie tu-tejsi, z Birczy, Nowego miasta i Rybotycze, a w końcu lud, pouczony przez powyższych o ważności i korzyści takiego handlu katolickiego. Odnieśliśmy się już w sprawie tej do Dyrekcji podobnych handli w Lwowie i prosiliśmy o przystanie swego pełnomocnika do rozpatrzenia sprawy na miejscu. Ze Dyrekcya przychyliła się do propozycyi i poprze naszą myśl urzeczywistnieniem, należy się spodziewać. O rezultacie doniosę. Niezaprzeczenie ryzykować nikomu nie jest przyjemną rzeczą, ale wobec tego, iż u nas nie ma prawie sklepu katolickiego, iż są cztery miasteczka w powiecie t. j. Dobromil, Bircza, Nowemiasto i Rybotycze, dalej Kalwarya, dokąd co roku przez sam Dobromil tylko kilkanaście tysięcy pątników przechodzi, klasztor OO. Bazylianów w miejscu, gdzie również kilka tysięcy ludu na odpust ściągają się, Chyrów z zakładem o 400 mniej więcej uczniach i wielu ks. OO. Jezuitów, wielu okolicznych księży obu obrządków, obywateli i szkół, dla których tysiące książek i inne przybory szkolne rocznie są potrzebne etc. etc.,

## Pogawędka niedzielna.

„Mąż z przypadku”, komedye pod tym tytułem odegrano w czwartek w wielkiej sali radnej przy świetle kinkietów napelnionych niezapalną naftą „Wiktora i Ski” i przy liczny udział ludku przemyskiego garnirującego galeryę. Złożyło się na nią trzech autorów dzierżących w swem ręku od dawna monopol urządzania szopek magistrackich. Nie brakło nawet oklasków w sali i na bantach, a autorowie mogą sobie powinszować sukcesu, gdyż ciepło, jakie zapanowało w sali z powodu udania się sztuki, nie dało odczuć ciłodu więcej z wyjaśnień p. burmistrza w sprawie walących się murów w koszarach Schifferowskich, zapowiadającego prawdopodobne wypróżnienie sakwy miejskiej na pomieszczenie c. i. k. wojska, nie żadnego spróbować na sobie projektów architektonicznych sławetnego urzędu budowniczego, które się tak świetnymi okazały przy wznoszeniu budynku dla straży pożarnej.

W komedjach wysmiewają zazwyczaj autorowie pewne wady społeczne lub o osobistości, w komedyi czwartkowej wysmiał autorów ten, którego chciano wy-

kadzić wonną myrłą podchlebstwa, udaniem szczerości i obłudnymi wyrazami uznania. I dobrze się stało, bo sprawdziło się co pismo powiada: „Jaka kto bronią wojuje, od takiej broni ginie”, a dyplomaci pod numerem pierwszym przekonali się, że chcąc kogoś wziąć na kawał można być samemu wywiedzionym w pole.

Planowana demonstracya oddania hołdu zasługom męża niedającego się przez nikogo zastąpić, gdy zapasowe kartki mieściły już nazwisko zastępcy z zapewnionym 22 głosami wyborem, przemieniła się ku wielkiej niespodziance dwulicowych autorów i aktorów w porażkę dla tych, którzy zapominając o tem, że nauka nie idzie w las, nie przypuszczali nigdy, że ktoś, co trzy razy zrezygnował, może się namyślić i widząc się niezbędnym pozostać na stanowisku ofiarowanym mu z taką natarczywością i czolobitnością, zwłaszcza, że cofając rezygnacyę uratował miasto od rządów „Męża z konieczności”.

Tym sposobem „Mąż z przypadku” został wiceburmistrzem, zaś kandydat o 22 głosach „hat in den saueren Apfel gebissen” i nastroszył minę stosowną do okoliczności okolił czule ramieniem szerokie barki antagonisty, który mu z przed nosa zdmuchnął stanowisko w gminie i pensyę.

Nie małą rolę odegrał w czwartkowym przedstawieniu artykuł *Gazety Przemyskiej* „Jak padną kostki”, sprowadził bowiem zbawienną reakcyę w szeregu opozycyi milczącej w radzie i zniewolił ją, ponieważ czuła się w uniejszości co do przez nią popieranego kandydata, przemówić chociaż raz tak przekonywująco do rezygnującego, że tenże znalazł punkt wyjścia i mógł bez ujmy dla siebie cofnąć abdykacyę.

Przy rozdaniu ról na czwartkowym przedstawieniu należy przyklasnąć wprawemu reżyserowi za dobre wyuczenie grających. W rolach głównych, powierzonych artystom, obeszło się bez szwanku, zato ze statystów, mówiąc żargonem scenicznym, „zesypało” się dwóch haniebnie, gdz w prędkości przy pierwszym głosowaniu wrzucili do kapelusza, zastępującego urnę w tym dniu pamiętnym, kartki, które mieli w razie stanowczego „refus” oddać przy powtórnym głosowaniu. Dlatego też dowiedział się świat przemyski, że drugi kandydat posiada tyle sympatyi w panów radnych kole, że aż dwóch oddało mu głosy. Wszędzie obecny reporter *Gazety* sprawdził, że tymi statystami byli: p. radny co onego czasu z wielkiej radości, iż został „radnikiem” polecił swojej połowicy ugotować „a kawę”, i p. radny pochodzący

ze sławetnego plemienia plectwa Junony, salwującego zawsze magistrat przed najazdem barbarzyńskiej opozycyi.

Aby oddać hołd prawdzie nie mogą przemilczeć o konsternacyi, jaką wywołało u szopkarzy magistrackich przyjęcie przez „Męża z przypadku” wyboru na wiceburmistrza. W rysach mogłeś wyczytać zdumienie, gniew, zazdrość, zawiść, całą skalę uczuć, która ród ludzki różni od protoplasty małpiego. „Mais la comedie finie”, zgodzono się wreszcie na pokrycie poniesionej porażki zapewnieniem, że stało się zadość ogólnemu życzeniu i wiceburmistrzostwo dostało się jedynej osobistości stanowisku temu odpowiedniej. „Nous autres”, którzy umiemy odróżnić ziarno od plewy, wiemy, jak niektórym zrobiło się „skuczno” i jak miny przed chwilą promieniejąc zradły i wielce były podobne do znanego z areny cyrkowej „dummer Johan”. Zaręczam, że dzisiejsze przedstawienie komedyi „Mąż z grzeczności” nie obudzi takiego zajęcia jak komedya czwartkowa „Mąż z przypadku”, „Denn es war keine Mache nur lauter Natur”.



sądzić należy, że podobny handel katolicki może mieć dobre i w dnie a dla ludności chrześcijańskiej całego powiatu oddać wielkie i korzystne usługi. Myśli tej „Szczęście więc Boże.“

Jak powiedziałem wyżej, nie ma wesołości powyborecznej w party zwycięskiej. I zaiste być nie może jej. Oto zrezygnował z radnego w obecnym wyborze p. Łazoryk, adjunkt sądowny, aby nie zasiadać między ciemną, brną, Mołeszową i aby jak wieść nie miała mieć wolne ręce jako sędzia, w sprawie, w której się wywiązały wyborów i w skąd, wniesionego przez katolików protestu. Nie bez znaczenia więc ta rezygnacja. W końcu na dokończenie korespondencji, objawiam zyczenie i słusne pragnienie powiatu a szczególnie panów wyborców naszego posła do Sejmu krajowego, iżby takowy raczył ze swej czynności w przeszłorocznej kadencji sejmowej zdać sprawę powiatowi, jak czynią inni posłowie w swych powiatach. Niestety zbliża się druga kadencja Sejmu a my nie słyszeli, co na poprzedniej nasz poseł robił. Jeszcze jeden ból. Śniem zapytać naszych przełożonych niektórych urzędów w miejscu, których na razie nie wymieniam, czy też nie możnaby dyktaryuszów, listonoszów i tym podobnych funkcji powierzyć katolikom? Przecież wielu do tego kwalifikujących się ludzi wyznania chrześcijańskiego aż piszczy o kawałek chleba.

## Sejmik relacyjny.

Dnia 22. b. m. odbył się sejmik relacyjny w Jarosławiu; przed wyborcami stał p. Stefan hr. Zamoycki z Wysocka.

Po krótkim sprawozdaniu, w którym wymienił szczegółowo sprawy, traktowane na ostatniej kadencji, z pomiędzy których na szczególniejszą wzmiankę następują sprawy, obchodzące przeważnie wyborców z mniejszych posiadłości, a mianowicie sprawa tegorocznej zapomogi zwrotnej i bezzwrotnej dla dotkniętych nieurodzajem (w powiecie tym rozdano 61.118 zł. i 600 cetnarów metr. soli). — dalej regulacja rzeki Luba czwórki, ustawa o przymusowej asekuracji budynków włościańskich, (poruszona przez posła włościanina Kramarczyka), sprawy o zakładaniu nowych szkół ludowych, o niższym doręczaniu włościanom pism sądowych, o większym uwzględnianiu nauki religii w szkołach ludowych przez księży proboszczów i wikaryuszów, wreszcie sprawa wykupu prawa propinacji, objaśnił poseł zgromadzonych, że w dniu 14. października br. zbierze się Sejm, by mu zatem swoje żądania, jeżeli jakie mają, wyłuszczyli, lub przed tym dniem na piśmie podali.

Na wezwanie to wystąpiło kilku włościan z różnego rodzaju żądaniami, z których ważniejsze są: petycje włościan o udzielenie zapomogi dla tych (kolie, gdzie się manewry odbywają, ponieważ za wyrażone szkody są nadzwyczaj lichy wynagrodzani; zmiana ustawy drogowej (o odrobieniu szarwarku), wniesienie opłat skarbowych i przymusu notaryalnego przy kontraktach włościańskich w wypadkach nie wielkiej wartości gruntu przedmiotem kontraktu będącego i wreszcie sprawa przymusu szkolnego. Na wszystkie te postulaty dawał poseł wyczerpujące objaśnienie, przyrzekając niektóre sprawy w Sejmie poruszyć i do wydania pomysłu dla patentów uchwały dążyć, co zgromadzeni z zadowoleniem i radością do wiadomości swej przyjęli.

W końcu poruszył poseł sprawę zakupu sikawek dla gmin. W tej kwestyi rozwinęła się obszerna dyskusja, podczas której dowiedziano się, iż już 33 gmin jarosławskiego powiatu deklarowało się do nabycia sikawek, zyczący sobie zatem należało, aby i reszta gmin za śladem tym poszła, jedynie bowiem w ten sposób będzie można uniknąćowych strasznych pożarów, obracających częstokroć całą wieś w kilkunastu zaledwie godzinach w perzynę i przyprawiających zamożnych nawet włościan o kij żebrający.

Hr. Zamoycki także sprawozdanie ma złożyć jeszcze przed wyborcami w Stenjawie i w Pruchniku.

## Sprawy miejscowe.

### REDIVIVUS.

Nie bierzemy za złe p. Gamskiemu, że wobec konstelacji, jaka powstała po jego ustąpieniu w magistracie, poszedł za głosem radnego ks. kanonika Dr. Paszyńskiego

i przyjął ponownie ciężki i odważny urząd wiceburmistrza. P. Fr. Gamski m. być dumnym z pochwał, których mu nie szczędzono na czwartkowym posiedzeniu Rady, dumnym z tego, że w grodzie jak Przemysł, nie znalazł się nikt w radzie, który mógłby go zastąpić. Pochwały takie wkładają je nam na wybrań a ciężkie obowiązki i wielką odpowiedzialność. Pan Fr. Gamski wie tak dobrze jak i my, że administracja nasza miejska obr. ma, że nastąpił wielki zastój w pracach magistratu około podniesienia miasta, że ani rada miejska, ani magistrat od czasu swego ukonstytuowania się, to jest od 29 maja b. r., nie nie zdziałali, że oprócz wyboru dygnitarzy miejskich, obsady posad i kreowania nowych urzędników nic tylko, że dla dobra ogólnego nie nie zdziałano, lecz co więcej przekonano się, że dotychczasowa gospodarka postępowała złymi torami, że trzeba zejść z utartej drogi i wytknąć sobie pewne cele, dążć do nich z pełną samowiedzą z natężeniem wszystkich sił.

Pan Fr. Gamski wie tak jak i my, iż dochody, jakimi miasto rozporządza, nie wystarczają do wykonania polepszeń koniecznych, polepszeń wymaganych przez ogół mieszkańców, polepszeń niezbędnych, bo odnoszących się do asanacji miasta, do utrzymania w nim porządku i bezpieczeństwa publicznego, do podania młodzieży naszej sposobności kształcenia się bez uszczerbku dla jej zdrowia.

Pan Fr. Gamski wie jak i my, że do trzech lat najdalej musi miasto mieć oświetlenie, kanały, wodociągi i bruki, szkoły i kuzary.

Wie on jak i my, że dopiąć tego można jedynie za pomocą pożyczki racjonalnie użytej, tak, aby wydatki, złożone na nowe urządzenia, przywołyły dochody i z tych dochodów dług zaciągnięty wraz z procentami umorzony został.

Program przyszłej czynności p. Fr. Gamskiego jest bardzo obszerny i trudny. Przyjąwszy ponownie urząd wiceburmistrza musiał p. Fr. Gamski to wszystko dobrze rozważyć i zapewnić się, że te czynności w magistracie, które go zniewoliły do abdykowania, obecnie nie będą mu więcej na przeszkodzie i nie staną się hamulcem dla niego.

Burmistrz miasta na czwartkowym posiedzeniu z niebywałą otwartością przyznał, iż w pewnym kierunku nie posiada ani tej wiedzy, ani tych praktycznych poglądów, jakie posiada p. Fr. Gamski, to znaczy, że abdykował częściowo ze swej władzy na rzecz p. Fr. Gamskiego; a my to rozumiemy tak, że pozostawił sobie niezależne kierownictwo sprawami, reprezentację miasta na zewnątrz i czysto prawnicze agndy, pozostawiając wiceburmistrzowi dział administracyjny, budownictwo i policję porządku i bezpieczeństwa.

Obszerne to pole do działania i wiele czeka na niem walk i przykrości, kto chce jednak coś na prawdę zdziałać, ten musi przełamać wszystkie zapory i wreszcie zwycięży.

Niechajże wiceburmistrz „redivivus“ podejmie tę walkę ku dobru miasta, a zasarkni sobie uznanie i wdzięczność ogółu obywatelstwa.

## Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej

z dnia 25. września b. r.

Obecnymi radnymi 34. Przewodniczący burmistrz p. Dr. Dworski, sekretarz p. Dobrzański. Ze strony rządu komisarz p. Linde. Protokół z posiedzenia z dnia 11. września b. r. przyjęto bez zmiany.

Na porządku dziennym wybór wiceburmistrza i płatnego asesora. P. burmistrz zaprasza do komisji skrutacyjnej pp. Skale i Dr. Baumfolda. Na wniosek p. Dr. Ziemiańskiego uchwalono głosować kartkami. Po oddaniu kartek okazało się, iż na posiedzenie przybyli także zastępcy radnych pp. Osiniński i Pillersdorfer, wskutek czego zaznacza p. Frankowski, iż oni powinni także głosować a szczególnie p. Osiniński, który występuje tutaj jako radny za p. Leisora Feuerera. P. Gamski popiera wniosek p. Frankowskiego co do osoby p. Osinińskiego. P. Dr. Rosenbach wnosi, aby także i p. Pillersdorfer głosował; gdy jednak wyjaśniono, że p. Pillersdorfer jest tylko zastępcą p. Schütza a p. Schütz choć po ciężkiej chorobie przyszedł na posiedzenie osobiście, odstąpił p. Rosenbach od wniosku, wskutek czego uchwalono, że tylko p. Osiniński ma głosować. Wynik głosowania: p. Gamski 31 głosów — p. Dr. Doliński 2 — p. Dr. Ziemiański 1. Wybrany więc p. Gamski.

P. Gamski dziękuje za zaufanie, którym prawie jednogłośnie go zaszczycono, oświadcza jednak, że jest w tem przykrem

położeniu, iż nie może przyjąć wyboru. (Głos między radnymi: nie przyjmujemy.)

R. Dr. B. ufeld oświadcza, że skoro mimo rezygnacji p. Gamskiego dano dziś nowego prawie wszystkie głosy i uznano go w ten sposób za jednego z najdołniejszych do piastowania tego urzędu, to p. Gamski powinien zrobić z siebie ofiarę. Nie należy więc przyjąć tej rezygnacji. Następnie przemawia ks. Dr. Paszyński: Nie miałem przyjemości być na posiedzeniu, na którym przyjęto rezygnację p. Gamskiego; z ust długich i z *Gazety* dowiedziałem się, iż trudno było nie uczynić żądanie jego żądaniem wtedy, dziś jednak, jeżeli ogół jest tego zdania, że wybór p. Gamskiego na wiceburmistrza jest konieczny, mniemam, że p. Gamski powinien zapomnieć o tych powodach, dla których zrezygnował i powiedzieć: „kazecie, to wam służę dlatego, aby pracować dla miasta i położyć dlań zasługi.“ proszę więc — aby odwołał swą rezygnację. Następnie oświadcza p. Amort, iż z przemówień dwóch poprzednich mówców nabrał przeświadczenia, że wybór ten jest pożądanym i dlatego jest za nieprzyjęciem rezygnacji. W końcu burmistrz p. Dr. Dworski w i pełnych zyczliwości wyrazach, zaznacza, że wybór p. Gamskiego byłby mu bardzo pożądanym. Po tych przemówieniach pan Gamski oświadcza, iż wybór przyjmuje. (Połowa Rady bije oklaski).

R. p. Frankowski wnosi, aby płatnym asesorem, jako najodpowiedniejszego wybrać p. Dr. Smutnego — P. Gamski wnosi na głosowanie kartkami, co też uchwalono. Skrutynium wykazuje, że p. Dr. Smutny otrzymał 27 głosów, zatem został wybrany.

Uchwalono pompierowi Pęczakowi zaliczkę 36 zł., policjantowi Lechowi zaliczkę jednorazową 15 zł. z kasy policyjnej miejskiej i kapralowi Jakóbowi Melch zaliczkę 15 zł.

Ref. p. Dr. Rosenbach wnosi imieniem sekcji, aby p. Ulanowskiemu odsprzedać część placu na Władycy około 5 sążni metrycznych za cenę, jaką szan. Rada uchwali. Sekcja wnosi, że za sążń od 10 do 15 zł. żądać należy. Po przemówieniu p. Gamskiego, iż dla powagi magistratu — należy prośbie odmówić, gdyż p. Ulanowski wbrew planowi wybudował oficynę, rozebrał mur i kamienie zabrał, a gdy mowa polecił policji zastanowić dalszą budowę, to p. Ulanowski wbrew temu poleceniu budowę przeprowadził, wnosi więc tej prośbie odmówić. Adamowski przemawia za uwzględnieniem prośby. Rada uchwala odmówić prośbie. Uchwalono przyjąć i zatwierdzić akt licytacji dostawy drzewa dla magistratu po 12 zł. za stos 4 metryczny. Uchwalono upoważnić Magistrat do zawarcia z spadkobiercami Mośesa Sebiffera przydłużenia kontraktu co do najmu koszar na Garbarza h na 1 1/2 roku t. j. aż do dnia 10. maja 1892 roku. Na interpelację p. Dr. Ziemiańskiego, że o ile słyszał, potrzeba te koszary restaurować więc czyj to kosztem się stanie, odpowiada burmistrz p. Dr. Dworski, że w istocie ściany zarysowane mają rozbierać i dełżować pewną część wojska, lecz gdy pora nie jest korzystna do budowy a umieszczenie wojska pociągnęłoby koszta wielkie, więc po zasięgnięciu opinii budowniczego restauracya będzie przeprowadzona tak, że wojska nie będzie trzeba dełżować. Uchwalono odmówić prośbie p. Madejskiego o wydanie kaucyi 150 zł., która zatrzymana została na pokrycie zniszczonego płotu folwarku Kruhela w czasie jego dzierżawy i uznać rachunek wynoszący 244 zł. 10 ct. za przy prowadzenie do porządku tego folwarku.

Uchwalono wypowiedzieć rządowi dalszy najem placu koło szpitalni i użyć ten plac na skład szutni. — Uchwalono przyjąć do wiadomości szkonto kasy, przy którym znaleziono wszystko w porządku — Uchwalono zaś nadpomp. Lewickiemu 60 zł. Królowi dyktaryuszowi policjantemu 60 zł. — Uchwalono uwolnić Emilię Doman od opłaty za pomnik. — Kochanowiczowej zniżyć takse za 2 pomniki na 10 zł. — Uchwalono udzielić komitetowi ratunkowemu w Staremiście i Mikotajowie po 50 zł. — Nad prośbą Katarzyny Libelto jednorazową zapomogę uchwalono przejść do porządku dziennego. — Uznano rachunki z dochodów z łozów na 480 zł. a wydatki na 460 zł., wydatki przedwyborecze do sejmiku 155 zł. 12 ct. — Przyjęto za użycie gruntu miejskiego dochód 26 zł. 29 ct. do kasy. Uznano rachunek za utrzymanie cmentarza w r. 1889 na 415 zł. 75 ct. opiewający, wydatki kancelaryjne i portorya w kwocie 75 zł. 75 ct., wydatki za biuro komisji hipotecznej w kwocie 29 zł. 71 ct. — Uchwalono odmówić prośbie Józefa Probstaina o sprzedaż placu za wałem fortyfikacyjnym na Nowej drodze. — Uchwalono przyjąć rachunek burmistrza na kwotę 23 zł. opiewający za pomnik dwom lekarzom przeniesio-

nym z cmentarza starego. — Uchwalono uznać rachunek Gottlieba w kwocie 153 zł. za sprzęty do biura burmistrza. P. Jarekiewicz dyktaryusz magistracki prosi o darowanie mu 10 zł. za w dzierżawienie trawy na brzegu Sanu się należącej i o dalszy najem na 6 lat po 5 zł. Sekcja wnosi opuścić kwotę 5 zł. i rozpisć licytację na dalszy najem na 3 lata. P. Adamowski wnosi, aby prosiącemu darować całą kwotę 10 zł. a to z powodów, iż na brzegach poustawiano łazienki, wskutek czego miał stratę a co do dzierżawy, wypuścić mu takową dalej. — R. p. Frankowski poucza p. Adamowskiego, iż radny nie ma prawa czynić darowizny z majątku gminnego a tem mniej dyktaryuszowi magistrackiemu, że nadto że w razie darowizny musi być to zatwierdzone przez Wydział Rady powiatowej. — Wniosek p. Adamowskiego upadł a wniosek sekcji i magistratu, aby opuścić 5 zł. i rozpisć licytację na dalszy najem — uchwalono. Na tem posiedzenie zakończono.

## Konskrypcya w roku 1891.

(Dokończenie)

7. Język towarzyski. Tę rubrykę wypełniać należy tylko dla tych, którzy są przynależni do krajów reprezentowanych w Radzie państwa. Dla każdej osoby podać należy tylko jeden język a mianowicie ten którym się posługuje w towarzystwie. Przy osobach które z powodu niemowlęstwa, cielesnej ułomności, lub całkowitego braku rozwoju umysłowego nie władają żadnym językiem, wpisać należy ten język, który ze względu na stosunki osób, wśród których żyje, przyjęty być musi jako ich język towarzyski, lub też podanym będzie jako taki przez ich rodziców lub opiekunów.

8. Zawód główny. Dla wszystkich osób, które przekroczyły 14-ty rok życia, jakoteż dla osób liczących mniej niż 14 lat, które pozostają w służbie lub czynne są w jakimkolwiek zawodzie lub zarobku, podać należy zawód ten jak najdokładniej. Przy osobach, które głównie czynne są przy rolnictwie jako właściciele, urzędnicy, dzierżawcy, słudzy, zarobnicy itp. — podać należy jako zawód: rolnictwo; przy przemysłowcach, fabrykantach, rzemieślnikach, kupcach, pomocnikach, robotnikach, uczniach i zarobnikach wymienić trzeba rodzaj rzemiosła, fabrykacyi, handlu lub innego zarobkowania; przy urzędnikach publicznych i innych osobach zajmujących posady publiczne — specjalny rodzaj ich służby, do której bywają używani; lekarze, adwokaci, malarze, rzeźbiarze, literaci i t. p. mają się przez wymienienia specjalnego zawodu nazwać artystami. Zarobnicy (mężczyźni kobiety i dzieci) ze zmiennym rodzajem zatrudnienia, mają wymienić tylko ten rodzaj, w którym przeważnie zarobkują. Przy osobach bez określonego zawodu, wymienić należy źródło, z którego czerpią środki na swe utrzymanie, np. kantorzysci, właściciele domów, pensyonisi, wysłużeńcy, pozostający na utrzymaniu zakładów dobroczynnych itp. lub też prowadzący gospodarstwo domowe (u drugich), dopomagający przy tem, uczęszczający do szkół i zakładów wychowawczych itp. Tylko przy osobach, o których z tego wszystkiego nie powiedzied nie można, należy w odpowiedniej rubryce położyć kreskę poprzeczną. Przy osobach znajdujących się w szpitalach, domach położnic, lub pod rzutków, w domach obłąkanych, więzieniach, aresztach i innych zakładach ochrónnych wpisywać należy zawsze rodzaj ich zatrudnienia przerwane go czasowym pobytem w zakładzie, tak, jak on jest wpisany w listach dotyczących zakładów pod rubryką „stan i zajęcie“.

9. Stanowisko w zawodzie głównym. Dla każdej osoby, której zawód w rubryce poprzedniej wyszczególniono, podać tu należy jej stanowisko w tym zawodzie, mianowicie, czy jest ona właścicielem, siugą lub robotnikiem, i to w ten sposób, by z tego można było powziąć wiadomość, czy dana osoba prowadzi ten zawód samodzielnie lub nie. Podać więc należy na przykład, czy wymieniona osoba jest właścicielem gruntu, dzierżawcą, oficjalistą, gospodarzem, osadnikiem, czy też pracuje przy gospodarstwie rolnem za placą roczną, miesięczną, lub dzienną; czy jest właścicielem, samodzielnym kierownikiem, administratorem lub wójtówbrerem, robotnikiem, czy zarobnikiem przy fabryce; czy jest majstrem, pomocnikiem, lub czeladnikiem, terminatorem lub zarobnikiem przy jakim przemysle; czy jest posiadaczem, buchalterem, komysjonerem uczniem lub innym posługaczem w jakim handlu; czy jest w służbie przy gospodarstwie domowym lub też nżywana bywa do posług osobistych itp.

Jeżeli oprócz wymienionych tu i podobnych wypadków krewni, sładzy lub inue osoby mające udział w pomieszkaniu regu-



larnie pomagają głowie rodziny w jego czynnościach zawodowych i dlatego już w poprzedniej rubryce, poświęconej do głównego zawodu tegoż, to tutaj należy określić ich stanowisko słowami: „pomaga w rzemiośle. handlu“ itp.

**Rudera Schifferowska.**

My pierwsi zwróciliśmy uwagę na zaniechanie wczesnego obmyślenia pomieszczenia dla wojska zaopatrującego w kasarniach Schifferowskich i wyraziliśmy obawę, że miasto będzie musiało nadal wynajmować te rudery grożące zawaleniem.

Przewidywania nasze ziściły się, a obawy zostały potwierdzone przez samego p. burmistrza na czwartkowym posiedzeniu Rady, który na interpelację radnego p. dr. Ziemiańskiego oświadczył, że najm będzie trzeba przedłużyć na 1 1/2 roku i przystąpić do przebudowania ścian wewnętrznych zarysowanych i grożących upadkiem. Aby złagodzić cokolwiek wrażenie jakie to oświadczenie wywarło, napomknął wprawdzie p. burmistrz, że wedle zdania p. budowniczego miejskiego uda się może naprawić ściany bez delozowania wojska z koszar Schifferowskich i ochronić miasto od kosztownego rozkwaterowania w innych ubikacjach, które musiano by dopiero wyszukać.

Wątpimy, aby wojskowość na to przystała i pozwoliła żołnierzom podczas przeróbki pozostawać w lokalach niezdrowych, wilgotnych i grożących runięciem.

Najprawdopodobniej przeto zmuszoną będzie gmina, na czas trwania przebudowań w koszarach Schifferowskich, co potrwa do czerwca, postarać się dla wojska o inne pomieszczenie.

Ośmielamy się wreszcie zająć, czym kosztem zostaną potrzebne naprawy w koszarach Schifferowskich uskutecznione?

**Z ulicy Świętojańskiej.**

Od czasu, jak pamięć najstarszych obywateli przedmieścia Zasania sięgnąć może, ulica Świętojańska, jedna z pryncypalnych arteryj na Zasaniu, pozostaje opuszczoną i wyjąwszy od czasu do czasu nasypiania grubym szutrem i rumowiskiem, całkowicie pozabawiona jest opieki magistratu.

Na poprawę stanu tej ulicy wydaje się bardzo mało. Wszystko tam po dawnemu jak za króla Cwiczka, a właściwie jeszcze gorzej. Parkany i płoty chylą się ku upadkowi, kurz w lecie nieznośny, jesienią błoto, w zimie zawieje śnieżne. O chodnikach nie śni się nawet nikomu. Rowem płynie potok cuchnący a do niego wylewają mieszkańcy ulicy Świętojańskiej wszelkie nieczystości i kąpią w nim trzodę. Pod płotami gniją nieczystości z dołów kloacznych, kanału bowiem niema, i zarażają powietrze. Takie to przyjemności mają mieszkańcy tej ulicy i nikt o poprawę tych stosunków szkodliwych zdrowiu i ujmę miastu przynoszących nie dba, chociaż mieszka tam bardzo wiele inteligencji i liczny zastęp młodzieży szkolnej, o których przecie należałoby pomyśleć, gdyż nie są gorszymi od mieszkańców śródmieścia.

**Plac Czackiego.**

Mamki, niańki, gnuśna gawiedź uliczna, poniedziałkujący robotnicy i przeróżne inne talałajstwo obrabło sobie plac „Czackiego“ przed zabudowaniem gimnazjalnym za miejsce schadzki gdzie zażywając swobody podobnej lazaranom neapolitańskim bije się, kłóci, swarzy, drzemie, wyleguje, przegląda i czyści swoje łachmany. Przeszkadza to oczywista nauce i obraża oczy profesorów i uczniów narażonych na widok postaci gorzej jak Basermanowskich. Stójkowego nie ma tam wcale a motłoch czując się panem, drwi i kpi z wszelkich upomnień i nrag i nazłość wyprawia krzykliwe i gorszące hece.

**KRONIKA.**

Przemysł d. 27. września.

**Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela Apolinarego Lewickiego w Czerniawie, stałym nauczycielem kierującym 2-klasową szkołą w Czerniawie.

**Dyrekcja poczt ogłasza:** Począwszy od 1. października b. r. kursować będą między Chyrowem a Turką w miejsce jednorazowej poczty osobowej, dziennie dwurazowe jazdy posłańcze, urządzone do przewożenia podróżnych. Należytość za jazdę wynosić będzie za 2 miejsca w kabryolecie po 4 centy od osoby i kilometra, zaś za miejsce na koźle 3 centy od osoby i kilometra.

**Uznanie.** W uznaniu dzielnego ratunku przy pożarze w barakach 10. pp. otrzymało naczelnictwo korpusu ochot. straży pożarnej od pułkownika 10. p. p. następujące pismo: „Do Wielmożnego pana c. i k. rotmistrza w. s. s. Amorta, naczelnika straży ochotniczej pożarnej. W imieniu pułku i służby poczytuje sobie za obowiązek złożyć wyraz podziękowania za pomoc udzieloną przy pożarze powstałym w nocy 22. b. m. w obozie barakowym 10. pułku. Wielmożny pan zechcesz

także towarzyszyć straży ochot. pożar., którzy w akcji ratunkowej wzięli czynny udział, wyrazić nasze podziękowanie. Glazer w. r. Pismo tej samej treści wystosowała komenda 10. p. p. na ręce p. burmistrza dla straży pożarnej miejskiej dołączając kwotę 20 zł. do podziału między strażaków. **Uznanie to przez komendę 10. p. p. dodatniej czynności obu straży pożarnych, świadczy chlubnie o p. pułkowniku i o naszym pułku i może posłużyć jako przykład do naśladowania miejskiemu obywatelstwu, które mimo że zreorganizowana straż ochot. pożar. od dwóch lat istnieje, dotąd do podniesienia tego stowarzyszenia nie przyczyniło się ani słowem, ani czynem.**

**Oświadczenie.** Oświadczam niniejszem wszystkim P. T. Panom, których to interesuje, że ani autorem korespondencji z Dobromil w „Gazecie Przemyskiej“ drukowanych, ani też korespondentem, ani członkiem komitetu redakcyjnego nie jestem. Mimo to sprawy przez korespondenta dobromilskiego poruszone uważam za ważne, słuszne i sprawiedliwe. Tyle w obronie przeciw insynuacjom i denuncjacjom „pieczeniary.“ Dobromil, dnia 22. września 1890. **Dr. Cwiklicer w. r. (Możemy upewnić, że to oświadczenie jest pierwszym pismem; jakieś od p. W. Cwiklicera otrzymali. Red.)**

**Egzamin jednorocznych ochotników** na oficerów rezerwy wypadł jak najfatalniej. Na 29 kandydatów oddalono 10, a to dla braku dokładnej znajomości języka niemieckiego. Tych, co zdali egzamin, należy z małymi wyjątkami uważać za obokrajowców, gdyż używają języka niemieckiego jako ojczystego. Jeśli w Peście na 103 ochotników przystępujących do egzaminu oddalono tylko jednego, a w Wiedniu na 86 tylko dwóch, daje nam tak ujemny wynik egzaminu u nas — wiele do myślenia. Wygląda to bowiem na jakiś rodzaj usuwania krajowców od stopni oficerskich.

**W sprawie funduszu wdowio-sięrocińskiego gr. księży** odbędzie się w naszym mieście dnia 15. i 16. października zebranie członków ankiety, celem zmiany statutów towarzystwa. W skład ankiety wchodzi: ks. Kałużniacki, Hawryszkiewicz, Zubrzycki, Łukasiewicz, Kaczmarek, Sinkiewicz, Kaceryb, Makarewicz, Nestorowicz, Dr. Kormosz, Ritterschild, Podoliński, Polański i Kopko.

**Na odbytych nadzwyczajnych walnych zgromadzeniach** stowarzyszeń przemysłowych wyrobów kruszcowych, wyrobów spożywczych i krawców uchwalono statut Kasy chorych dla uczniów i wskutek tego potrzebne zmiany i uzupełnienia statutu stowarzyszenia, nadto zatwierdzono przyjęcie stałego sekretarza w osobie p. Teofila Herlossa.

**Przywilej na wynalazek** Austriackie i węgierskie Ministerstwo handlu udzieliło p. Edwardowi Udeiskiemu, autoryzowanemu inżynierowi cywilnemu w Samborze, wyłącznego przywileju na wynalazek pokrywania dachów blachą ze słomy (*Strohblech*), stosownie do jawnego opisu, przechowanego w Ministerstwie handlu z prawem pierwszeństwa od dnia 28. maja 1889 r.

**Przypominamy,** że w niedzielę d. 28. bm. odegrana zostanie przez Tow. dram. frazszka sceniczna „Mąż z grzeczności.“

**Gwiazda przemyska** urządzi w niedzielę dnia 28. bm. w sali tegoż stowarzyszenia przedstawienie amatorskie w połączeniu z wieczorkiem tańcującym. Odegrane zostaną „Zawierucha“, komedia w 1 akcie Wł. hr. Koziebrodzkiego i „O chlebie i wodzie“, o peretka w 1 akcie J. Miłkowskiego. Muzyka wojskowa 45. pp. Początek o godz. 8 wieczór.

**W hotelu „Victoria“** koncertować będzie w niedzielę dnia 28. b. m. kapela wojskowa 10. pułku piechoty.

**Zginął paletot** nauczycielowi śpiewu w seminarium żeńskim dziś, dnia 27. b. m. między godziną 11 a 12. Ponieważ takie kradzieże powtarzają się często i to prawie zawsze w sobotę, słusznie jest przeto podejrzenie, iż żebracy mający przywilej chodzenia po domach, kradzież tą popełnili.

**Kradzież.** W nocy z d. 25. na 26. bm. włamali się niewiadomi sprawcy do zamkniętego mieszkania p. Tiera na Garbarzach i zabrali gotówkę i różne ruchomości w wartości nad 200 zł. Na Garbarzach nie widział nikt jeszcze stójkowego. Poszukiwania za sprawcami dotąd bezskuteczne.

**Posłuch dla policji.** We środę d. 24. b. m. zjechał batożnik przemyski na chodnik a gdy go stójkowy na to uważnym zrobił i zaważwał, aby z chodnika zjechał na ulicę, oświadczył p. woźnica stójkowemu: „a czy ja z tobą ś.... pasł, abys mi rozkazywał,“ i nie posłuchał rozkazu. Stójkowy zamilkł wobec tego „dictum acerbum“ i odszedł. Jest to jedna z ilustracji do artykułów naszych o konieczności „Reformy policji miejskiej.“

**Po mandataryszowsku.** Poučení sprawami Ciacha, jak trzeba być ostrożnym przy napisaniu prawdy, nie podaliśmy zaraz do publicznej wiadomości nadużycia, którego się dopuścił przed dwoma tygodniami p. inspektor policji miejskiej. Dziś jednak zapewnieni o prawdzi-

wości faktu przez świadka naocznego, możemy twierdzić stanowczo, że w policji katuja ludzi. Wypoliczkowany, a zatem skatowany został podczas przesłuchania w biurze policyjnym przez p. inspektora policji przed dwoma tygodniami właścianin, którego do magistratu z powodu nieuprawnionej sprzedaży śliwek sprowadzono. — Działo się to tego samego dnia, w którym p. inspektor w sposób grubiański odmówił p. Fr. Gamskiemu, wiceburmistrzowi, wydania aktu policyjnego. Prosimy o sprostowanie.

**Luftman,** właściciel cyrku, wydany z Rosyi, starał się o pozwolenie urządzenia w Przemysłu przedstawień. Pozwolenie zostało udzielone lecz polecono p. Luftmanowi, aby sobie urządził cyrk na bagnie zwanem „Kociubka“ gdzieby nikt dbały o zmysł powonienia nie poszedł. Prusakom linoskokom oddano z całą uprzejmością targowicę całą do dyspozycji.

**Zmarli.** Andrzej Domański, emerytowany c. i k. porucznik 4 pułku huzarów, zmarł dnia 27. bm. w 80 roku życia.

**Z Izby sądowej.**

W dniu 27. bm. odbyło się jawne posiedzenie tut. Trybunału prasowego złożonego z radców p. Litwinowicza jako przewodniczącego i pp. Leszczyńskiego, i Nennela jako wotantów tudzież p. ausk. Dmochowskiego jako protokolanta. Przedmiotem rozprawy były Nr. 68 i 69 naszego pisma, które na żądanie ek. Prokuratorji państwa zostały skonfiskowane. Ze strony ek. Prokuratorji państwa jawił się p. podprokurator Dr. Bieńczycki, jako pełnomocnik odpow. redaktora p. Jarolima stanął adw. i obrońca Dr. Tarnawski.

Rozpoczęto od odczytania artykułu zatytułowanego „Dla czego ustępuje“ w numerze 69 zainkryminowanego jako zawierającego znamiona § 300 u. k.

Wezwany do uzasadnienia sprzeciwienia Redakcyi Dr. Tarnawski zaznacza, że system reprezentacyjny w państwie i kraju pociąga za sobą w naturalnym porządku rzeczy pewien antagonizm i pomówienie najwyższego przedstawiciela rządu o chęć rozszerzenia władzy swej, co może się dziać w najszczerzejszym dla kraju zamiarach, i wystąpienie nieraz wrogie przeciw autonomii, czego były przykłady w Golicach, (tu przerywa przewodniczący wzywając p. obrońcę do rzeczy) i wiele innych, które miałem zamiar wyliczyć, mówi obrońca, nie stawiają naczelnika rządowego w kraju w nienawiści i nie ubliżają mu bynajmniej. Dzienniki wiedeńskie daleko ostrzej występują przeciw rządowi a ministra skarbu przedstawiają nieraz jako wroga państwa, przypisując mu acz niesłusznie, zamiary zgubienia państwa, a jednak nikt nie upatruje w tej krytyce rządzących, znamion występku z § 300 u. k. Przytaczając nadto wstęp *Trybuny* zawierający podobne zdanie o namiestniku prosi obrońca o zniesienie konfiskaty.

P. Dr. Bieńczycki odwołuje się do powodów przytoczonych w uzasadnieniu konfiskaty, których obrońca nie odparł. Ta okoliczność, że w jednym miejscu jakiegoś artykułu nie skonfiskowano nie wyklucza konfiskaty w innym miejscu. Co do wyrażenia się o działaniu namiestnika, to autor artykułu *Gazety* posunął się dalej jak *Trybuna* i nawet, gdyby przyjął, że przepuszczenie artykułu we Lwowie nas obowiązuje, jeszcze konfiskata byłaby usprawiedliwioną. Mowca odczytuje z *Czasu* artykuł pożegnalny dla marszałka i konstataje z takowego, iż do ostatniej chwili urzędowania hr. Tarnowskiego była między nim a namiestnikiem najlepsza zgoda. Po odpowiedzi obrońcy, że w inkryminowanym artykule wyraźnie zastrzeżono, iż wiadomości o osobistych zajęciach między namiestnikiem a b. marszałkiem, nie mają podstawy, udaje się Trybunał na naradę, poczem przewodniczący ogłasza, iż sprzeciwienie się odrzuca. Obrońca zgłosił odwołanie. Następnie wzywa przewodniczący zastępcę Redakcyi do uzasadnienia sprzeciwienia się przeciw konfiskacie Nr. 68 dokonanej za artykuł „Na cztery wiatry“, jako zawierający również znamiona § 300 u. k.

Obrońca przedewszystkiem wyraża mniemanie, że rany § 300 u. k. nie biorą w obronę reprezentacji miasta lecz tylko urzędy, jakim ona nie jest. Co do rzeczy samej twierdzi, że każdy, komu znana jest historia miasta z lat ostatnich przyzna, iż artykuł osnuty jest na prawdzie. Autor biorąc watek z słów wyrzeczonych przez namiestnika do wiceburmistrza stawia przed oczy Rady fatalną ewentualność jej rozwiązania i zaprowadzenia komisarza rządowego w trzecim w kraju mieście, zalecając jako środek na to: przystąpienie do czynu, albo też ustąpienie, by zapobiec rozwiązaniu. Mowca przytacza cały szereg spraw miejskich domagających się naprawy i energicznej działalności, o załatwieniu których nie ma mowy, gdyż podwyższony o przeszło 50.000 zł. dochód rozpadł się w pojedynczych rubrykach budżetu i śladów onego nie be-

dzie widocznych, choć wzrost miasta stawia do zarządu wielkie a słuszne żądania.

P. Dr. Bieńczycki obstaje przy uzasadnieniu konfiskaty.

Po krótkiej naradzie Trybunału ogłasza przewodniczący orzeczenie, że sprzeciwienie Redakcyi się odrzuca i konfiskata zatwierdzona zostaje. Obrońca zgłosił odwołanie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor

**Józef Jarolim**

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi.

**Nadesłane.**

**Zdarzenie prawdziwe.**

W Dobromilu żył orzeł ze złatanem skrzydłem, [dłem].  
Zamiast latać do słońca chodził między [bydłem].  
Urągały mu we dnie i wrony i sroki,  
On pokrywał milczeniem swój smutek głę- [boki].  
Mały chłopiec kamieniem czaszkę mu roz- [walił].  
I skracając cierpienia, od hańby ocalił.  
Zwłoki w nocy lis zawłókł na górę Sokolą,  
Tam go mrowki zjadliwie do żywego kopał.  
Gdy pracowały pyszczek orle szczątki kruszy,  
Nigdzie się nie domaca.. nieśmiertelnej duszy.

Dobromil w dzień św. Kleofasa męczennika r. P. 1890 *Frustra.*

**PODZIĘKOWANIE.**

Z nafty bezpieczeństwa liter po 14 ct., którą otrzymała nasza gmina z wyłącznego składu „Nafty niezapalnej“ fabryki J. Wiktora i Ski w Przemysłu w naczyniach nam bezpłatnie ofiarowanych, są wszyscy członkowie gm. bardzo zadowoleni, ponieważ nie kopci, jest wydatną, nie grozi wybuchem i przewyższa tak co do jakości jak i co do ilości, naftę jaką dotąd pobieraliśmy u żydów.

Aby przeto pouczyć resztę gmin, które może o tem nie wiedzą albo obalamucone, nie chcą korzystać z ułatwień, jakie daje skład „Nafty bezpieczeństwa“ fabryki J. Wiktora i Ski w Przemysłu, dziękujemy publicznie zarządowi składu „Nafty bezpieczeństwa“ w Przemysłu za dobrą i taną naftę i radzimy gminom, aby popierały tę katolicką firmę i w niej tylko naftę kupowały. Duńkowice, d. 15. września 1890. **Zajeziński Franciszek** naczelnik gm. ny.

**UWADOMIENIE.**

W koncesjonowanej Szkole Tańców podpisanego znanego chlubnie P. T. Publiczności, rozpocznie się kurs zimowy w październiku. Bliższe szczegóły ogłoszą afisze. Z poważaniem **Nikodem Löffler.**

**PODZIĘKOWANIE.**

Dnia 11. bm. wydarła mi niemiłobliwa śmierć jedyne go syna, jedyną nadzieję życia. W tej strasznej doli doznałam takiego współczucia i takiej pomocy od Wielmożnego X. Dacka, od Wielmożnych P.ństwa Amortów i Jeżabków, od Wielmożnych pp. lekarzy dr. Rossbergera, dr. Smarskiego, i p. Majerskiego, od kolegów mego syna Prokopowicza, Rutkowskiego i Czajkowskiego, od młodzieży szkolnej, od znajomych, a w szczególności od Wielmożnego Pana Leona Rozwadowskiego, który dla mego dziecka kazał grób wymurować, że nie mogąc się inaczej wywdzięczyć, składam w tym miejscu wszystkim z serca płynące podziękowanie w słowach „Bóg zapłać“. Wdzięczna **Wanda Vimpeller.**

**Drobne ogłoszenia.**

Poszukuje się do kupna większej ilości używanych szyn żelaznych w dobrym stanie do kolei konnej. w celu przewożenia ciężarów i drzewa. Zgłoszenia wraz z zapodaniem grubości szyn, ceny i ilości, uprasza się nadesłać pod adresem: Bronisław Stugocki ost. p. Rozwadów (nad Sanem)

**Przy ulicy Władycze** równe w kamienicy p. Schwarza Nr. 121 parter kawalerski pokoj frontowy, osobny wchód z wiktrem i usługą oraz donajęcia. Wiadomość bliższa na miejscu. Przyjmuje się także panów i na wikt.

**Agentów** wszelkich stanów do objęcia nader korzystnego zastępstwa poszukuje się Qtery pod **Renable J. Danneberg**, w Wiedniu i Kumpfgasse Nr. 7.



